Nr. 44. Przemyśl. Niedziela 29. Października 1882. Rok V.

Czasopismo San wychodzi w każdą niedzielę.

**Przedpłata**

| zamiejscowa: | | w miejscu: | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 50 ct. | miesięcznie | 40 ct. |
| kwartalnie | 1 złr. 35 „ | kwartalnie | 1 złr. 20 „ |
| półrocznie | 2 „ 70 „ | półrocznie | 2 „ 40 „ |
| rocznie | 5 „ 40 „ | rocznie | 4 „ 80 „ |

**Numer pojedynczy 10 ct.**

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

# SAN

**Cena ogłoszeń:**

5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

**Przedpłatę miejscową, zamiejscowa i ogłoszenia** przyjmuje:

Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu na dole

Rękopisma nie zwracają się.

## czasopismo społeczno-ekonomiczne

### Przemyśl 28. października.

Nasza obecna rada gminna po raz drugi dopiero w ciągu swego istnienia uchwalać będzie budżet przychodów i rozchodów miejskich, a przyjdzie on w ciągu przyszłego miesiąca pod rozprawy — obecnie wyłożony on jest w biórach urzędu gminnego do przejrzenia.*) Zanim go podamy do wiadomości naszych czytelników i poczynimy nad nim możebne uwagi, mniemamy iż nie będzie od rzeczy zastanowić się choć w krótkości nad obecną gospodarką miejską.

Otóż z pewnem zadowoleniem przyznać musimy, iż obecna rada, pomimo iż skład jej nie budził początkowo wielkiego zaufania pod tym względem, nietylko zerwała z owym tradycyjnym nieładem, z którym przez parę lat nieustannie walczyliśmy w naszem piśmie, lecz nawet wypisała na swym sztandarze: postęp idzie w tym kierunku. Jednym z najgłówniejszych warunków doprowadzenia majątku gminnego do pewnego ładu jest wczesne uchwalenie i ścisłe zachowanie budżetu, opracowanego nie dla formy tylko, lecz na mocy dokładnych studyów i dat. Pewnika tego, w którego prawdziwość nikt wątpić nie może, nie uznawała przez dłuższy okres czasu przemyska rada miejska, a złe to zakorzeniło się było tak dalece, iż nie starano się nawet zachować pozory porządnej administracyi i uchwalano budżeta z końcem roku za rok dobiegający do kresu, nie troszcząc się o to, czy cyfry weń wstawiane odpowiadają rzeczywistości, czy wydatki poczynione już w pewnych działach nie przewyższają cyfry wydatków na ten dział wyznaczyć się mającej. Z tym nieładem dyskredytującym rządy autonomiczne zerwała nasza rada, dzięki należytemu zrozumieniu ważności stósowania się do budżetu ze strony zwierzchności gminnej. Obecnie przedkładając na dwa miesiące przed końcem roku budżet na rok 1883 radzie miejskiej, daje ona dowód, iż myśli wytrwać na dotychczasowej drodze, iż chce aby porządek stał się tak tradycyjnym, jak nim był poprzednio nieład. Trzymając się ściśle budżetu uchwalonego w roku zeszłym okazała zwierzchność, iż nie uważa tegoż za czczą formę, lecz za ewangelią, podług której stósować się trzeba. Rok kończący się będzie też zapewne od dawna pierwszym, w którym suma wydatków nie przejdzie cyfry preliminowanej, w którym nie spotkamy się z nieprzewidzianym deficytem.

Objaw ten jest tem więcej pocieszającym, iż jak nam wiadomo dokonano w bieżącym roku wiele robót nieobjętych preliminarzem i podjetych na własną odpowiedzialność zwierzchności, iż nie przekroczy budżetu. W tem mamy bowiem najlepszy dowód, iż gospodarka była nietylko racyonalną i obliczoną na efekt, lecz sumienną i skrupulatną.

Patrząc na takie postępowanie, na dodatnie rezultaty niem osiągnięte, na tyle robót dokonanych w bieżącym roku bez przekroczenia preliminarza, a nawet ze zaoszczędzeniem znacznego grosza, który użyto również pro bono publico, dokonywując roboty nieprzewidziane, a jednak potrzebne, rada nasza musi uznać, że taka gospodarka z kredką w ręku jest jedynie możebną, jedynie dobrą dla gminy.

Podczas zbliżających się rozpraw budżetowych, będą mogli nietylko czytelnicy nasi, lecz wszyscy członkowie gminni przekonać się, że jak niegdyś wiodąc bój zacięty z dawnym zarządem miejskim, nie kierowaliśmy się żadnemi niechęciami osobistemi, lecz walczyliśmy ze systemem uważanym przez nas i przez wszystkich myślących obywateli za zgubny, także teraz nie palimy kadzideł oddając: suum cuique, lecz chwalimy znów system ładu z postępu zainaugurowany w roku zeszłym, a przeprowadzony dotąd z całą uznania godną wytrwałością i konsekwencyą. Będą oni bowiem mogli przekonać się z liczb, który system jest lepszy, czy dawny, dający się określić słowami: ha! cóż robić, wydało się — to przepadło! czy obecny pytający się czy, są na ten wydatek pieniądze? Nic tak nie jest wymownem, jak cyfry, one czynią wszelkie argumenta zbytecznemi. Cyfry te przedstawimy czytelnikom naszym podając budżet na rok przyszły, jak też i następnie omawiając zamknięcie rachunków z roku bieżącego.

*) Według ogłoszenia do L. 8898. z d. 22. b. m. będzie budżet wyłożonym od 24. b. m. począwszy, przez dni 14 w biórze sekretarza magistratu do przejrzenia przez członków gminy.

## KORESPONDENCYE.

**Rzeszow 27 października.** Na odbytem wczoraj posiedzeniu rady miejskiej załatwiono ostatecznie kilka ważniejszych spraw, przyczem mieliśmy sposobność przekonania się, iż przełożeństwo naszego miasta powoduje się jedynie poczuciem obywatelskich obowiązków i czuwa szczerze nad dobrem naszego miasta.

Pomiędzy innemi, z pominięciem majętnych izraelitów, wydzierżawiono kawałek gruntu miejskiego biednemu wyrobnikowi, a to by podać biednym uczciwy sposób wyżywienia swej rodziny, podczas gdy spekulacyjnym przedsiębiercom chodziło tylko o zysk mniejszy lub większy, a nie o kwestyę bytu. Drugą sprawą było oddanie kuchni tut. szpitala p. Gorajowi, tutejszemu restauratorowi, mimo, iż dawny przedsiębiorca p. Verständig, daleko tańszą podał ofertę, zważywszy jednak iż p. Verständig pod podanemi przez siebie warunkami nie mógł żywić słabych tak, jak tego wymagaćby należało, i że kuchnia tut. szpitala wiele pod każdym względem pozostawiała do życzenia, przyznano przedsiębiorstwo to p. Gorajowi, za co w imieniu chorych tutejszych prawdziwe uznanie wyrazić należy. Dalej postanowiono po orzeczeniu 4-tej z kolei komissyi budowniczej, nakazać

---

# Sierota

### powieść.

(Ciąg dalszy).

Tydzień, to okres czasu przemijający lotem błyskawicy dla ludzi szczęśliwych, a zdający się być wiekiem dla tych co pogrążeni w nieszczęściu, lub szarpani rozpaczą. Dla czegóż więc Marya odracza swe zaręczyny na cały tydzień. Jeżeli nie kocha Zenona i czuje się nieszczęśliwą przez swą decyzyą pójścia zań, na cóż dobrowolnie przedłuża swe męczarnie? Wszak lepsza najgorsza rzeczywistość od strasznej niepewności, miotającej sercem jak fala rozhukana łupiną orzecha.

Stawiając taki termin liczyła Marya na to, iż dokończy może w ciągu jego rozpoczętą rozmowę z doktorem, iż odeń usłyszy jakąś radę. Z drugiej strony może wśród tego czasu uda się jej przekonać o ile słowa cyganki były prawdziwemi.

Hermina rozmawiając z hrabiną nie spuszczała ani na chwilę oka z pary narzeczonych, tu chichocząc się i w uszczypliwy sposób nicując znajomych, tam śledziła wprawnem okiem zachowanie Maryi i Zenona.

— Elegancki człowiek, wybornym będzie mężem dla energicznej kobiety, ma bowiem wiele łagodności i dałby się dobrze powodować — pomyślała sobie Hermina. Zresztą nie najgorszą jest partyą. Ha! kto wie, czyby mi się nie udało odbić go Maryi.

— A! to byłoby śmieszne, dokończyła głośno swe myśli.

— Co takiego? zapytała hrabina zdziwiona tem odezwaniem się Herminy, gdyż opowiadała jej właśnie scenę pojedynku Bazia, nad którym ubolewała.

— Gdyby był doktór odciął nos lub ucho temu Baziowi, o którym tyle słyszę, odpowiedziała niezmięszana Hermina, lecz w duszy skarciła się za swą nieuwagę z jaką głośno myśli swe wymówiła.

Hrabina zgorszyła się tym brakiem serca u Herminy dla biednego Bazia, lecz ona umiała ją wkrótce udobruchać, rozstały się więc w najlepszem wzajemnem usposobieniu.

Myśl śmieszna, jak ją sama Hermina nazwała, jakoś uczepiła się jej głowy tak dalece, że nie ustąpiła z niej nawet za przybyciem do domu, choć odmienny następnie przybrała kierunek.

— Choćby nie pójść za Zenona, lecz nie dopuścić aby on się z tą nieznośną kokietką ożenił! Kokietka? Marya kokietką? Tak jest, musi nią być, gdyż inaczej ona, dziewczyna bez majątku, bez imienia, głowa przewrócona, nie byłaby upolowała Zenona. A gdyby inny jaki powód skłaniał Zenona do tego kroku. Tak, niezawodnie powód ten istnieje, on nie kocha jej, wyczytałam to w jego oczach, gdy mówił z nią. Zakochani inaczej patrzą jak on. Poruszę wszystkie sprężyny, aby się dowiedzieć tego powodu.

Dzień za dniem mijał, a Marya napróżno oczekiwała przyjścia doktora Stefana, napróżno czekała na jakąś oznakę, po której mogłaby wnosić, że słowa cyganki były prawdziwemi, te słowa które wyrywszy się w jej pamięci nie dały się ztamtąd niczem wyrugować. Długa nieobecność doktora nie była dowodem zapomnienia przyjaciół; on miał tyle zajęcia, że często nie pokazywał się całemi tygodniami.

Hermina natomiast codziennym była gościem, prawie nie opuszczała wcale Maryi, tak jak dawnymi czasy, gdy przyjaźń niczem niezmącona łączyła obie dziewczęta. Zapomniała ona już urazy, puściła ją w niepamięć i była tak serdeczną i wylaną dla Maryi jak niegdyś. Niejednokrotnie ściskając Maryą wyrażała swą radość z bliskiego jej zamęzcia, wyciągała ją nawet na zwierzenia, lecz niepojętym sposobem, choć Marya pozbyła się nieufności jaką w pierwszej chwili za przybyciem swej przyjaciółki okazywała jej, na jednym tylko punkcie swych spraw sercowych najściślejsze zachowywała milczenie.

Tydzień wyznaczony przez Maryą dobiegał już do kresu, liczni goście zapełniali salony hrabiny, — hrabia wymówił się bólem głowy, tą studencką wprawdzie, lecz zawsze uchodzącą w świecie wymówką, od przyjmowania gości, — gdy zaanonsowano przybycie księcia. Na brzmienie tego nazwiska Marya rzuciła się aż zbyt nierozważnie w fotelu i zwróciła przez to na się uwagę swej przyjaciółki, obserwującej już i tak, o ile się to dało wykonać w salonie, każdy ruch i spojrzenie jej i Zenona. Książę przywitawszy się z gospodynią domu i skłoniwszy paniom, powiódł okiem po towarzystwie szukając Maryi i Zenona. Dostrzegłszy siedzących trochę na uboczu, uśmiechnął się nieznacznie i zamienił z Zenonem spojrzenie, jakby potakujące i pochwalające jego nadskakiwania narzeczonej. Spojrzenia tego nie dojrzał nikt, — z wyjątkiem Herminy.

— Tu jest klucz tajemnicy, nad którą łamałam sobie głowę, pomyślała, teraz skoro jestem na tropie, już łatwiej będzie po nitce dojść kłębka.

Postanowienie zbadania mniemanej tajemnicy tak dalece zajęło umysł Herminy, iż postanowiła tego wieczoru śledzić księcia i Zenona. Zadanie to byłoby trudnem do wykonania w domu mieszczańskim, gdzie ka-

bezwłocznie rozebranie walącej się chałupy p. Tugendhafta obok Bernadynów, która to sprawa bez względu na mieszkańców tego domu w dziwny sposób do nieskończoności była przewlekaną.

Dziś odbywa się posiedzenie spółki handlowo-rolniczej zawiązanej za inicyatywą hr. Rogier Lubieńskiego; na razie zasubskrybowano kapitał około 8-miu tysięcy; po ukonstytuowaniu się dyrekcyi doniosę o rezultacie dzisiejszego posiedzenia. —

Przypominamy wyborcom tut. miasta i powiatu iż wkrótce nastąpią u nas wybory posła do sejmu po u kończonej właśnie 3 letniej kadencyi, a o ile nam wiadomo, zaledwo tu i owdzie prywatnie o kandydaturach na godność tę wspomniano Czy nie byłoby na czasie już teraz coś pozytywniejszego postanowić?

Dziś odbył się u nas koncert pana Leopolda Miłaszewskiego, śpiew: opery z współudziałem tut. amatorów na dochód ubogiej młodzieży szkolnej. Materyalne powodzenie koncertu tego i ile to z dosyć a nawet nadspodziewanie szczupłego grona publiczności wnosić należy, nie zdaje się nam być świetnem; tłumaczymy to sobie tem, że właśnie odbywało się posiedzenie rady miejskiej i znaczna część ojców rodzin jako ojców miasta tam obecną być musiała, kto zaś z powodów osobistych, których tu wyłuszczać jeszcze nie chcemy, nie był obecnym, niech żałuje i bardzo żałuje. Spiew p. M. nie pozostawia nic do życzenia: głos to potężny o wielkiej rozciągłości i sile, znakomitej szkole, tak osądzili go wszyscy wytrawniejsi od nas krytycy. Koncertant odśpiewał Romans z Dinory, a najlepszą partyą był duet z Trubadura odśpiewany przez tegoż z p. B. Ani marzyliśmy nawet, jaki cenny nabytek posiadamy w osobie p. B. posiadającej śliczniuchny i nader miły sopran, o znakomitej szkole i wybornej, nader starannej deklamacyi; toż zachwyceni słuchacze frenetycznemi i nieskończonemi oklaskami podziękowali śpiewaczce.

Publiczność nasza długo pamiętać będzie pierwszy występ p. B., a tuszymy, że nie będzie to ostatni, i na przyszłe już naprzód się cieszymy!

Pieśń Gumberta odśpiewała bardzo miłym salonowym altem p. F. którą słyszeliśmy już kilka razy z wielką przyjemnością. Numer deklamacyjny wypadł z programu, gdyż p. W w ostatniej chwili nie jawił się; wynagrodziła nam to sowicie p. B. odśpiewaniem ślicznego nadprogramowego mazurka.

Już w lipcu r. b. pisaliśmy iż tut. firma księgarska p. E. F. Arvaya podała o koncessyą, na otwarcie tu drukarni drugiej, której potrzeba daje się uczuwać, bo egzystująca dotąd jedna drukarnia nie jest w stanie odpowiedzieć licznym zamówieniom i wymaganiom. Ze drukarnia dotychczasowa w chęci monopolizowania niejako nie przyznaje się, iż nawałowi pracy nie może podołać, nie dziwi nas wreszcie, ale zwlekanie ze strony władzy dotyczącej w udzieleniu koncessyi mocno nas uderza, tem bardziej; iż tut c. k. starostwo w dobrze pojętym interesie ogółu podanie o koncessyą jak najprzychylniej poprzeć musiało. — Sądzimy iż orzeczenie władzy politycznej i głosy opinii publicznoj, dostateczną dają rękojmię, że 2-ga drukarnia jest istotnie potrzebną.

Na odbywającem się właśnie dzisiejszem posiedzeniu tow. rolniczego i komitetu starającego się o budowę kolei Rzeszów-Sandomierz-Krosno ma być przedsięwziętym wybór deputacyi mającej się udać w sprawie tej kolei do Wiednia, do rady państwa i Ministra; o rezultacie wyboru w przyszłej korespondencyi doniosę. —

W końcu z przyjemnością notuję fakt, iż admonicya udzielona w ostatniej korespondencyi naszej tut. stow. postęp. izraelickiemu dzięki sekretarz. tegoż tow. poskutkowała, gdyż właśnie widzimy nalepione ogłoszenia w języku naszym ojczystym. Za to ale „Korbflechtszula“ in Rudnik bei Rzeszów. p Bar Hompescha nie sprawiła sobie jeszcze dotąd stampili z polskim napisem! Ciekawi jesteśmy, kiedy też pan Baron nazwę Rudnika zechce zniemczyć?

*Wisłok.*

---

# Sprawy miejskie.

Jak wiadomo, rada miejska na posiedzeniu w dniu 12 bm uchwaliła podział miasta na 3 rejony: wewnętrzny, (śródmieście) dalszy (przedmieścia) i zewnętrzny. Rozgraniczenie to jest nader ważne tak pod względem przepisów budowniczych i ogniowych, jak i pod względem przyszłego rozwoju miasta. Dla tego podajemy opisanie granic tych rejonów, i to w dosłownem brzmieniu, gdyż dzisiaj, gdzie nowe ulice nie uzyskały jeszcze prawa obywatelstwa, kilkoma słowy określić ich nie podobna.

I-szy rejon objęty jest linią rozpoczynającą się przy wjeździe na most państwowy obok realnossi l. kons. 60 m, gdzie c. k. Starostwo, — ciągnącą się wzdłuż brzegu Sanu do mostu kolejowego, następnie wzdłuż głównego toru kolei Karola Ludwika a po minięciu magazynów kolejowych zwraca się ku południowi, przecina ulicę Lwowską i obejmując realność (plac niezabudowany) J. Blecha, dochodzi wzdłuż realności Nr. 367 Koznalewskich do bramy starego cmentarza. Od bramy zwraca się na zachód granicą cmentarza zajmując realność Koznalewskich, Nr. 127 J. Wintera, Nr. 416 A. Duldiga, Nr. 434 łazienki Biecha, następnie dochodzi granicą realności Dra Szalaja i Amorta do ulicy Krownickiej. Przekroczywszy ulicę Krównicką przechodzi między realnościami Nr. 134 W Trenuera i Nr. 386 Grossmana objąwszy ostatnią ciągnie się następnie granicami realności Nr. 70. Dmuchowskiego i Madejskich i wychodzi między realnościami Nr. 71 Lwowskie przed. Madejskich a Nr. Szelwińskiego do ulicy Dobromilskiej z kąd ulicą Basztową obejmując realności Nr. 6 Lwów. przed. M. Gansa i Nr. 7 Löwenthala skręca się granicą zachodnią ostatniej a doszedłszy do dawnego muru fortecznego, biegnie wzdłuż tegóż, zajmuje całe Górne Władycze, zabudowania seminaryum i katedry grec. katol. i doszedłszy przy realność Nr. 90 B. Nowaka do ulicy na Cebulankę prowadzącej, zwraca się tą ulicą na północ a wszedłszy między realnościami Nr. 89 Radłowiczowej i Nr. 92 organistówki rzym kat. sp da ulicą, kapitulną wzdłuż probostwa rzym. kat. i od bramy tegoż przekracza tę ulicę zajmując budynki i podwórza należące do realności Nr. 85 i 84. rzym kat. Kapituły i X. X. Wikaryuszy, przechodzi w poprzek ulicy zamkowej zajmując dom pod l. 82. rezydencyą ks. Biskupa i realność kapitulną pod l. 226 wchodzi w ulicę Grodzką, którą przekroczywszy i zająwszy realność l. 43. Fr. Musila spada wzdłuż obecnie otwartego kanału — obok realności Pinelesa (pusty plac) do drogi Franciszka Józefa i tą, a względnie brzegiem Sanu zwracając się ku wschodowi dochodzi do swego początku t. j. do mostu na Zasanie prowadzącego.

II. rejon a) na prawym brzegu Sanu.

między linią ograniczającą pierwszy rejon a linią zewnętrzną poczynającą się przy moście kolejowym a ciągnącą się granicą nowej targowicy miejskiej do realności l. 233 Frischmanna obok której wchodzi w ulicę przez Garbarze na Błonie prowadzącą, z której zwraca się obok realności Nr. 243 Sabatowicza w ulicę Strycharską, którą całą przebiegłszy aż do realności Nr. 197 Lw. przed. koszary Schütze — załamuje się ku południowi w długości realn. Nr. 197 skręca się obok realn. l. 394. Gaborska na wschód a dobiegłszy ulicy Cerkiewnej — przekracza kolej obok cerkiewki i biegnie wzdłuż wału kolei Łupkowskiej, przekracza trakt Lwowski obejmując realność Nr. Kohna i Ski i ciągnie się w kierunku zachodnim granicami realności Nr. 128 Płonkiewicza i Dąbrowskiego Nr. 405 W. Rosenscheida Nr. 301 Kapituły gr. kat. a przy realności l. 341 Mendla Eisnera dochodzi do ulicy Krównickiej, tą się zwraca ku miastu do realności Nr. 414 Jana Dobska i ją jak i następne puste place obejmując granicą pól Krayczego dobiega do placu, na którym c. k. wojskowe magazyny i piekarnie. Okrążywszy ten plac lecz pozostawiając go zewnątrz dochodzi do ulicy Bakończyckiej i ciągnąc się dalej na południe przechodzi granicą Kray czówki a tyłami realności, Nr 62 Samuela Brawera i Nr. 61 Zachatyuskiego do placu szpitala fortecznego zkąd, po zwrocie na zachód dostaje się granicą Zabatyńskiego do traktu Dobromilskiego. Następnie przerznuwszy się na drugą stronę ulicy Dobromilskiej wznosi się granicą folwarku Gizowskiego a Cegielnią Spitza Nr. 57 i ciągnie zachodniemi t. j. tylnemi granicami realności Nr. 57, 49, 47 i t. d. aż do muru cmentarza żydowskiego, ten omijając czyli idąc jego granicą dochodzi do drogi obok cegielni J. Teicha na Podgórze prowadzącej i tę drogą dostaje się do ulicy basztowej przy realności Nr. 12, a tą przekroczywszy dobiega wzdłuż południowej ściany realności Nr. 313 Lw. przed. do dawnego muru fortecznego. Wzdłuż muru fortecznego na południe realności Kapituły gr. kat. aż po ulicę na Cebulankę prowadzącą nieme realności do II. rejonu należących. W dalszym ciągu poczyna się linia graniczna przy południowo-wschodnim narożniku realności Nr. 89 Radłowiczej i zajmując tę realność biegnie południową jej granicą a następnie południowemi granicami realności Nr. 88, 85, 84 Kapituły i Nr. 80 seminaryum rz. kat. i tę ostatnią okrążając od zachodu po pod górę zamkową dochodzi do ulicy zamkowej, tę przeciąwszy obiega północnym stokiem zamku do realności Nr. 52 Podzamcze Eberlowej — zwraca się ku północy i spada wzdłuż zachodniej ściany tej realności ulicą Ptasią, przecina ogród należący do realności Nr. 90 Jelenia a wreszcie przeciąwszy ulicę Zieloną biegnie zachodnią granicą realności Nr. 10 Rozłuckiego, przecina starą i nową drogę Sanocką i kończąc się na wybrzeżu Sanu zamyka drugi rejon po prawej stronie Sanu położony.

b) na lewym brzegu Sanu — Zasanie.

Linia zamykająca II. rejon rozpoczyna się nad brzegiem Sanu powyżej mostu, biegnie w kierunku wschodnim drożyną wzdłuż południowej ściany realności Nr. 89/Z. Blachy, ogrodu Sontagowej należącej do realności Nr. 91/Z, realności Romankiewicza Nr. 158/Z i Nr. 315 Jana Fedaka, a dalej ulicą zatylną do realności Nr. 109 Wiśniewskiego i Draganowicza, przy których wychodzi na trakt Węgierski, ten przekracza i objąwszy realność Nr. 156 Wilczka zwraca się ku zachodowi, zajmuje realność Nr. 106 Kucharskiego Nr. 105 Illicharskiego Nr. 245 Lewickiego Nr. 79 Hutmana — wchodzi ulicą polną granicą realności Nr. 80 Pacuły w ulicę Śgo Jana i okrążając realność na zachód i południe, dobiega do traktu Jarosławskiego przy realności Nr. 151 M. Ginsberga a ten przeciąwszy dochodzi granicą między realnością Nr. 133 Tennenbauma a realnością c. k. Eraryum wojskowego do wału kolei Karola Ludwika, ten przekracza w kierunku wschodnim i granicą najprzód północną potem wschodnią realność pod Nr. 259/Z. Kosiby, dochodzi do traktu Buszkowickiego, ten przekracza i biegnąc dalej w kierunku południowym, wschodniemi granicami realności Reichla, Bara i Zielińskiego dochodzi do brzegu Sanu, któren tworzy znów południową granicą opisanego rejonu II. na Zasaniu.

---

# KRONIKA.

— **Najprzewiel.** ks. biskup Solecki powrócił już przed kilkoma dniami ze Lwowa, gdzie jak wiadomo, zasiadał w Sejmie i miał tamże mowę pożegnalną do Marszałka i Namiestnika.

— **Odznaczenie.** Burmistrz naszego miasta i b. poseł do Rady państwa p. Dr Aleksander Dworski otrzymał od Ojca św. komandorski krzyż orderu św. Grzegorza. Powód do tego odznaczenia dało entuzyastyczne przyjęcie Nuncyusza ks. arcybiskupa Vannutelliego, jakiego doznał w naszem mieście za swą bytnością z okazyi konsekracyi tutejszego Arcypasterza.

— **Mianowanie.** Radca apelacyjny p Adolf Fressen pełniący tymczasowo obowiązki naczelnika tutejszego sądu obwodowego, został mianowany prezydentem tegóż sądu.

We Czwartek składali członkowie sądu, izba adwokacka i wiele osób prywatnych powinszowania nowemu prezesowi.

— **Gazeta Krakowska** podaje w kronice numeru z ubiegłego Czwartku małą korrespondencyjkę z Przemyśla. Wspominając o pięknych budowlach tutejszego szpitalu wojskowego, nadmienia, iż budowę tę prowadzi p. Gamski, ten sam który utrzymuje czasopismo *San*.

Następnie dziwi się, iż w naszem mieście tak łatwo o gęsi, które kupować można teraz o 50 ct. taniej niż w roku zeszłym

---

kdy gość bywa niejako niewolnikiem gospodarza stającego się przez źle zrozumiane nadskakiwanie natrętnym tyranem, nie dozwalającym gościowi ani wstać z niewygodnej mu kanapy, na której go usadowiono przemocą, chcąc mu okazać szacunek, ani wyjść z pokoju bez dopytywania dla czego wstaje, lub czego szuka. W salonach hrabiny goście używali w całej pełni swobody, mogli wchodzić i wychodzić z jednego pokoju do drugiego, nawet pójść precz bez pożegnania, nie badani przez nikogo, nie maltretowani zbytkiem grzeczności. Zadanie Herminy było zatem pod tym względem ułatwione, że w danym razie mogła pójść za podpatrywanemi osobami do innego pokoju, bez zwrócenia na się uwagi. Lecz do tego potrzeba było, aby książę z Zenonem wyszli tam, mieli co z sobą do pomówienia i chcieli w salonach hrabiny w ogóle mówić ze sobą. Pod tym względem chyba traf mógł dopomódz Herminie, lecz on jakoś nie chciał się jej przysłużyć; naprożno trzymała się na przemian to blizko księcia, to Zenona, nie spostrzegła już więcej żadnego ich zbliżenia do siebie, żadnych znaków porozumienia, jakich starannie dopatrywała się. Dała już nawet za wygraną, co u osób uważających się za nieomylne, a do których należała Hermina, z wielką trudnością przychodzi

Towarzystwo ruszyło do kolacyi, wstało od niej i częścią wróciło do salonu, częścią przeszło do bocznych pokoi, by tam paląc cygara i cygaretta bawić się wesołą pogawędką. Zenon nie odstępował ani na chwilę od boku Maryi książę był w innym pokoju — ze sobą nie zbliżyli się wzajem. Owszem Zenon z Maryą siadał niejako w strategicznej pozycyi, jak najdalej od księcia. W tej chwili wszedł książę znowu do salonu, Marya drgnęła, Zenon spojrzał na wchodzącego.

— Nie, nie omyliłam się przecież — zawołała w duchu uradowana Hermina — to samo spojrzenie co poprzednie. Tu trzeba działać

Niedługo namyślała się, w energii i pomysłach była niezrównaną.

— Trzeba im ułatwić, spowodować ich rozmowę.

Podbiegła do Maryi, prosząc aby zechciała zagrać jaką z ulubionych sonat Bethoveena.

— Tak dawno cię nie słyszałam, zrób mi tę przyjemność i zagraj.

Widocznie Marya skorzystała ze sposobności, aby się uwolnić na chwilę od natarczywego Zenona, gdyż z niezwykłym pospiechem siadła do pysznego Erarda, który wbrew najświeższej modzie, rugującej muzyczne instrumenta ze salonów recepcyjnych, zdobił lub szpecił, według pojęcia, salon hr. Jasienickiej.

Zenon jak na szczerze zakochanego przystało, ustawił się obok Maryi, od czasu do czasu rzucając jakieś dowcipne słówko, aby bawić grającą. Herminie było to nie na rękę.

— Ależ panie Zenonie, przeszkadzasz grającej, przez pana zmyliła się juz nawet.

— Widzi pani, jestem jak kanarek, który najchętniej śpiewa kiedy głośno mówić, najwięcej mówię kiedy kto gra na fortepianie. Przyznaję że pod tym względem zasługuję na miano niedelikatnego.

— Lecz ja nie mogę dozwolić, aby panie były zmuszone niem cię obdarzyć, zabieram cię więc ze sobą na cygaro, przemówił książę zbliżając się ku Zenonowi którego wziął pod rękę sunąc ku bocznym pokojom.

Hermina patrzyła za odchodzącymi póki nie zniknęli w półcieniu mdłem światłem oświetlonych pokoi

Nagle przykładając chustkę do nosa, jak gdyby tamując krew wybiegła szybkim krokiem w ślad za księciem i Zenonem. Klomb kwiatów, zdobiący pokój przytykający do salonu, wybornie się jej nadawał P za nim idąc mogła się zbliżyć niespostrzeżona prawie pod same drzwi pokoju gdzie usiedli dwaj przyjaciele otoczeni kłębami dymu sułtańskich cygaret. Zapierając dech w sobie z przyłożoną do ust i nosa chustką, aby się nie zdradzić nawet silniejszem jakiem odetchnięciem przycisnęła się Hermina do framugi drzwi nadsłuchując ich rozmowy Głośna pogadanka dochodząca ze salonu i trzeciego pokoju, utrudniała posłyszenie jej

— Odebrałeś dziś mój list? . . . . cię tu zastać . . . . jesteś zadowolony? były słowa księcia pochwycone przez Herminę, lecz odpowiedź na nie nie doszła jej uszu.

— Cóż Marya?

— Nienawidzi cię jak dawniej i . . . . gdyby o tem wiedziała.

— La bataille est gagnee, je me moque du reste.

Ktoś się zbliżał, Hermina pospieszyła z powrotem do salonu, gdzie nawet nie spostrzeżono jej chwilowej nieobecności.

Kilka urwanych słów rozmowy posłyszanej, byłyby dla każdej innej osoby jak Hermina, zagadką Edypową. Hermina jak wytrawny sędzia śledczy wyciągała z nich tysiączne wnioski, to będąc przekonaną iż tak, a nie inaczej należy je pojmować, to znów odrzucając je jako nierozsądne.

Wkrótce opuściła salony hrabiny, aby w wieczornej ciszy myśleć dalej nad odkryciem tajemnicy, o której istnieniu obecnie jeszcze więcej była przekonaną jak przedtem.

(C. d. n.)

Na tem kończy się korespondencya, z której my się przekonywamy, iż łatwiej niż o gęsi, jest u nas o kaczki — dziennikarskie. Taką bowiem jest wiadomość, jakoby p. Gamski utrzymywał *San*. Należał on wprawdzie niegdyś do składu naszej Redakcyi, lecz nigdy nie utrzymywał naszego czasopisma, które od początku do dziś dnia nie pobierało od nikogo subwencyi i utrzymuje się li tylko ofiarnością członków Redakcyi.

Korespondent widocznie przejeżdżał tylko przez Przemyśl i zaczerpał o nim wiadomości zapewne od jakiejś towarzyszki podróży, która dziwiła się że gęsi tanie były na targu, inaczej bowiem możeby przecież znalazł w naszym grodzie jakiś więcej interesujący i ważniejszy przedmiot do korrespondencyi, niż gęsi

— **Humbug Amerykański** o jakim wspominaliśmy w ostatnim numerze, a urządzony przez dwóch galicyjskich żydków, udających Anglików, okazał się humbugiem na wielką skalę. Kuglarze mieli przedstawiać zjawiska tak zwanych duchów w rodzaju Bergheera lub wiedeńskiego , wodotryski oświetlane kolorowo jak owo słynne Kalospintechromokrene, której nazwy paupry miast stołecznych napróżno starały się wyuczyć, takie rzeczy przynajmniej zapowiadały kolorowe obrazy afiszów. Tymczasem nic takiego nie pokazali, przeciwnie najzwyklejsze, oklepane sztuczki eskamoterskie. Jednem słowem zrobili zawód.

Tego zawodu nie zrobi zapewne polski kuglarz słynnie znany ze swej zręczności p. Siedlecki, który obecnie należy do pierwszego rzędu europejskich znakomitości w prestidigitatorstwie. P. Siedlecki daje w Sobotę pierwsze, a jutro w Srodę drugie przedstawienie. Prócz wielu sztuk polegających na zręczności przedstawi p. Siedlecki diorama świetlana, tem interesowniejsze że ukażą się w niem i widoki naszych polskich miast, a między niemi i Krakowa. Nie wątpiemy zatem że przedstawienia ściągną licznych widzów do sali „pod Opatrznością"

— **Przedstawienie** naszego tow. dramatycznego odbędzie się dziś w Niedzielę, a daną będzie wyborna komedya Blizińskiego: Pan Damazy. Dochód z przedstawienia przeznaczonym jest na bursę dla biednych uczniów, spodziewać się więc można licznego odziału publiczności.

— **Z przyjemnością** notujemy, iż w większej części domów ponaprawiano ścieki dachowe i popuszczano rynwy na przepisaną wysokość, lecz jeszcze nie wszędzie. Zauważyliśmy np. iż na szkarpie kamienicy w rynku Nr. około domu p. Szwarca, umieszczoną jest rynna wylewająca w razie deszczu z wysokości około 3 metrów wodę na sam środek chodnika. Dalej w ulicy grodzkiej są dwie rynny z odpływem w wysokości około 1 metra nad chodnikiem. Upraszamy o nakazanie spuszczenia ich w sposób przepisany.

— **Jaka będzie nadchodząca zima?** W tym przedmiocie odbieramy od ks. F. Żaby list poniżej zamieszczony. Podając go przypominamy, iż podobna przepowiednia tego samego badacza przyrody, umieszczona w naszem piśmie spełniła się zupełnie.

Mówią i piszą, że nadchodząca zima ma być bardzo ostra. Czyli to się sprawdzi, przewidzić trudno. Ja zaś robiłem spostrzeżenia na mrówkach, które instynktowo dają niejaką wróżbę nadchodzącej zimy, więc z badania mrówek wypadałoby wnioskować, że nadchodząca zima będzie albo bardzo łagodna, albo będzie w ciągu niej taka ilość śniegu, że ziemia pod śniegiem nie zamarznie. Mrówki bowiem zakopały się na leże obecnej bardzo płytko, zaledwie na 1 do 2 centimetrów w zaciszu, a trochę głębiej na otwartem polu. Na mokrą zimę szukają mrówki pagórków, tego roku zaś zakopały się nawet na równych miejscach, jakby się nawet wiele wody ze śniegu nie obawiały. Zeszłego roku o tym czasie nie było można ani jednej mrówki, ani jednego robaczka pod wierzchem zobaczyć, gdy przeciwnie znajduje się tego roku mnóstwo owadów jak mrówek, pająków chrząszczy już zupełnie wykształconych, dżdżowników, i t. d. pod wierzchem, niektóre nawet tylko pod liściem lub zeschłą trawą. — Więc według tych spostrzeżeń czynionych na owadach nie ma powodu obawiać się ostrej zimy.

— **Dla naszych gospodyń**. Gospodynie mają częstokroć wiele kłopotu, osobliwie w zimie, z masłem, którego w świeżym stanie trudno nabyć, masło zaś nieświeże, chociaż i najczyściejsze, ma jeżeli nie smak, to przynajmniej woń nieprzyjemną, co z tąd pochodzi, że kwasoród powietrza masło rozkłada w swoje pierwiastki, co tem prędzej następuje, jeżeli masło nie jest tak szczelnie przechowanem, by kwasoród powietrza nie miał łatwego przystępu. Aby zaś masło nieprzyjemnej woni pozbawić, czyli raczej by tę woń przytłumić robią się różne rzeczy, jak topi się go z cebulą, przepalonym chlebem, dodaje się różnych korzeni i t. d. to jest robi się wszystko, tylko nie to, co potrzeba. Aby masło do pierwotnego smaku przyprowadzić, to jest zrobić go smacznem, a zwłaszcza jeżeli się jeszcze wie, że kwasoród powietrza masło psuje czyli że go rozkłada, łatwo temu zapobiedz. Trzeba tylko kwasoród zobojętnić. Cała zaś sztuka w tem, by stosowną zasadę wybrać: najstósowniejszą będzie magnezya, bo ta jest i nie szkodliwą i tanią, a pół kilo magnezyi kosztuje w sklepie korzennym 40 ct. a ta ilość może na długi czas wystarczyć. Chcąc więc masło do pierwszego stanu przyprowadzić, dodaje się do potrzebnej do tego celu ilość ciepłej wody, mniej lub więcej magnezyi aby woda była biała, i w tym roztworze masło się dotąd płucze aż pozbędzie wszelkiej nieprzyjemnej woni. Jeśliby było za mało magnezyi w wodzie, to tę jako już wysyconą kwasorodem należy odlać a dać świeżej wody ze świeżą ilością magnezyi, i znowu masło się dotąd płucze, aż będzie takie jakoby było świeże, co nastąpić musi, bo tutaj odbywa się działanie chemiczne.

Radochońce 22 października 1882.

*ks. F. Żaba.*

— **Otrzymujemy** następujący list: Do Szanownej Redakcyi *„Sanu"*. W numerze 43 *„Sanu"* wyczytałem w rubryce „Sprawy miejskie" uwagi mą osobę się tyczące, a mianowicie, że po szumnym wstępie mych twierdzeń o możliwości utrzymania się na studyach inny radny moje twierdzenia odparł uwagą, że odbywanie studyów przed 40 laty niemoże iść w porównanie z dzisiejszem — i że zdziwić musi każdego, że w radzie mogą się odzywać głosy przedstawiające stosunki w całkiem mylnem świetle i że sprawozdawca niepoinformowany zabiera czas niepotrzebnie, co w interesie rady przez radę powinno bydź skarconem.

Na te uwagi *„Sanu"* odpowiadam:

Słusznie utrzymuje autor powołanego artykułu, że stosunki w studyach przed 40 laty były zupełnie inne, i tak: Przed 40 laty zapisawszy się uczeń jako słuchacz na wydział prawa, musiał uczęszczać na wykłady dziesięć miesięcy nieprzerwanie, musiał dwa półroczne a jeden roczny ostry odbyć egzamin, a po ukończonych czterech latach mozolnej nauki otrzymał absolutoryum — dzisiaj dzieje się to zupełnie odmiennie — Abituryent zapisawszy się na wydział prawniczy wraca napowrót tam, z kąd przybył, na dane zaś hasło, że katalog będzie czytany, przyjeżdża i zaświeci swoją obecnością i znowu odjeżdża, z kąd przybył.

I tym trybem odbywają się study prawa przez cztery lat, i — akademik ukończony.

Co do ustępu powołanego artykułu, że rada w swym interesie za marnowanie czasu powinna mię skarcić, odpowiadam szanownemu autorowi powołanego artykułu, że skarcenie radnego w ogóle należy do atrybucyj burmistrza, i tę kwestyę może spokojnie pozostawić burmistrzowi do ocenienia.

*Kozłowski.*

## Z Izby sądowej.

Dnia 28: b. m. o godzinie 11. przed południem odbyła się przed tut. trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Leo Loewenmuth i w obecności radców Freybergera i Nennela jako sędziów, a auskultanta Kopeca jako protokolanta — rozprawa główna przeciw Drowi Aleksandrowi Iskrzyckiemu, adwokatowi kraj. z Sanoka, z powodu jego sprzeciwienia przeciw zarządzonej konfiskacie. Jak wiadomo przy procesie Olgi Hrabar i spólników Dr. I. współdziałające jako obronca swem zachowaniem doprowadził do tego, że przewodniczący radca Budzynowski po poprzednich naganach zastósował do niego najsurowszy rygor, mianowicie odebrał mu głos i usunął go od obrony. Z tego powodu Dr. I. po ukończeniu owego procesu wniósł przeciw radcy Budzynowskiemu rodzaj zażalenia do prezydyum apelacyjnego, i w zażaleniu tem przedstawił obszernie i z wszystkiemi szczegółami cały przebieg wszystkich zajść, jakie miał przy rozprawie z przewodniczącym. Nie poprzestając na tem Dr. I. kazał wspomniane zażalenie wydrukować i rozesłał je izbom adwokackim, adwokatom.

Pismo to dostało się do rąk ck. prokuratoryi w Przemyślu która zarządziła konfiskatę, i wyjednała potwierdzenie takowej u trybunału. a to z tego powodu, bo rzeczone pismo mieści w sobie znamiona występku z §. 300. uk. tj. łżenie, wyszydzanie władzy i pobudzanie do bezzasadnych zażaleń.

Dr I. wniósł sprzeciwienie od tej uchwały, i rozpoznanie sprzeciwienia względnie przyczyn konfiskaty było przedmiotem dzisiejszej rozprawy, przy której jako oskarżyciel występywał prokurator Dr. Prachtl, zaś Dr. I. stanął osobiście.

Na wstępie rozprawy odczytano zaczepione zażalenie Dra I. którego obszerniej treści podać nie możemy, bo rozpowszechnianie jej jest zabronione, dalej uchwałę trybunału i sprzeciwienie, poczem prokurator otrzymawszy głos prosił o potwierdzenie konfiskaty nie uzasadniając swego wniosku, zaś Dr. I. w obszernej przemowie podniósł, że prokuratorya nie wykonała ustępów pisma, które według jej zdania mają stanowić czyn karygodny, lecz ograniczyła się do ogólnych zarzutów, a uczyniła to niewątpliwie tylko dla tego, bo istotnie w całem tem piśmie żaden ustęp nie mieści w sobie znamion czynu karygodnego, co też mówca na podstawie §. 300. uk. szczegółowo stara się wykazać. Podnosi przytem, że pismo to nie było publiczne, bo było przeznaczone tylko dla kolegów, przed którymi mówca chciał się usprawiedliwić, i tylko im zostało rozesłane, tak że nie może ukryć zdziwienia zkąd prokuratorya przyszła do posiadania jednego z tych prywatnych listów. Prokurator w replice powiedział nie wiele więcej, jak w swem pierwszem przemówieniu, zaznaczył jedynie, że głównie zakończenie zażalenia zawiera pogardę i lekceważenie dla przewodniczącego i stanu sędziowskiego, a replika więc była bardzo krótką, poczem trybunał odbywszy naradę ogłosił wyrok, potwierdzający konfiskatę, ale że według zdania trybunału całe zażalenie przez Dra I drukiem rozpowszechnione zawiera w sobie znamiona występku z §. 300. uk. — Przeciw temu orzeczeniu nie ma dalszego środka prawnego.

## Przemysł i handel.

### *W sprawie przemysłu domowego.*

(Ciąg dalszy)

W ostatnich latach Błażowiacy byli bardzo podupadli i przeszli w niewolę wyzyskiwaczów, którzy obniżyli wynagrodzenie pracy tkackiej na 60 do 80 ctów od wyrobu sztuki płótna, a na 30 do 40 ctów za wyblichowanie takowej. — Nad wyrobieniem sztuki płótna potrzebuje tkacz pracować 6 do 7 dni a blichowanie na słońcu wymaga $2\frac{1}{2}$ do 3 miesięcy czasu, codziennego rozkładania, polewania wodą i składania płótna, i za taką to czynność płacili handlarze 40 ctów od sztuki! — wprawdzie blicharze blichują równocześnie po kilkadziesiąt sztuk, ale zawsze to wynagrodzenie było krzyczącą niesprawiedliwością, — dzięki jednak działalności na tem polu tamtejszego proboszcza, daje się widzieć zwrot ku lepszemu — wyroby błażowskie bywają uczciwsze, tęższe i szersze, a wynagrodzenie tkaczy i blicharzy w dwojnasób podwyższonem zostało.

Gdy na wzór Korczyny i Błażowy i inne znaczniejsze osady tkackie w stowarzyszenia zorganizowane zostaną, a przez utworzenie zakładu apreturowego, przegląd takowych i pewna centralizacja przeprowadzoną zostanie, spowodowanem i zapewnionem będzie powstanie, istnienie i powodzenie krajowych przędzalni i blicharni fabrycznych.

Tkacze na Rusi posługują się dotąd tylko własną krajową przędzą, wyrabiają tylko grubsze płótna, dla miejscowych potrzeb włościańskich lub gospodarczych, ale wyroby ruskie co do równości przędzy i tęgości tkaniny lepsze są od podobnych wyrobów mazurskich, — na Rusi nie przestrzegają jednak żadnych zasad co do szerokości i długości płócien, — ale tylko w różnej długości kawałkach wynoszą na targi, i z tego powodu płótna te, do znaczniejszych dostaw (liweruników) używane być nie mogą. — Gdyby w poszczególnych ruskich osadach tkackich przez wpływowej osobistości wpłynąć można na włościan aby wyroby swe unormowali i wyrabiali 50-cio i 60-cio łokciowe sztuki, — znalazłyby te płótna szeroki zbyt do Rumunii, Siedmiogrodu i Bośni. —

Z ruskich wyrobów zasługują równie na uwagę, w okolicy Zbaraża, Pieniak, Załucza i Horodenki wyrabiane wełniane kilimki, deptaki i kocyki. — Wyroby te są bardzo trwałe i wcale ładnie we wschodnim guście deseniowane i znalazłyby szerszy odbyt, gdyby mogły być dla handlu po słusznych niższych cenach dostarczane, — Niestety przemysł ten traktowanym jest tylko z amatorstwa dla własnych potrzeb, a wieśniak ruski, gdy mu się kartofle i kukurudza urodzą jeszcze trudniejszym jest do nakłonienia od włościan mazurskich, aby wyrabiał wyżej wymienione kilimki i deptaki na zamówienie do dalszego zbytu. — Sprzedaje takowe tylko w potrzebie na przednowku, jeżeli zaś w innej porze zechce ktoś takowy kupić od niego, to w żądaniu ceny w trójnasób przekracza wartość tegoż, tak że obecnie w skutek chwilowego poszukiwania miłośników za takowemi, wygórowali tkacze cenę za kilimki około $2\frac{1}{2}$ metra długości a $1\frac{1}{2}$ metra szerokości na 30 i 35 zł. a. w. za sztukę, — gdy wyrabiając takowe zawodowo, z przyzwoitem wynagrodzeniem za pracę i materiał, realną wartość takowych na zł 12 do 16 ocenić można. —

Godziłoby się więc i te wyroby wziąść w opiekę i zachęcić włościan do ciągłej pracy w tym dziale. — To dałoby się przeprowadzić, gdyby świetna Kuratorja przemysłu domowego, zarządzić raczyła specjalną wystawę lub konkursową dostawę kilimków ruskich, z tą uwagą: że wszystkie na pewien oznaczony termin nadesłane kilimki zakupione zostaną, po cenie przez znawców oszacowanej, a nadto wyznaczyła jedną premię na zł. 100 dla najpilniejszych tkaczy t. j. dla tego, który największą ilość własnego wyrobu i najlepszych kilimków dostarczy, dalej jedną premię w wysokości zł. 50 a dwie po 25 zł. Toby tkaczy zachęcić powinno i wywołałoby stałą produkcję do szerszego zbytu, a na kilimki takie po uczciwej cenie produkcyjnej łatwo znaleść odbiorcę, — i ja gotów byłbym wszystkie po oszacowanej cenie odkupić.

Resumując moje wywody, przystępuję do wniosków które raczy Wysoki Wydział krajowy przyjąć pod rozwagę i przedłożyć ze swojemi przedstawieniami, w najbliższej sesyi Wysokiemu Sejmowi krajowemu do uchwały, a mianowicie:

I. Jedną z pierwszych czynności powstać mającego Banku krajowego powinno być: w okolicy Krosna, niedaleko kolei tranwersalnej, wybudować zakład blichowy i apreturowy, obliczony na 30 do 40 tysięcy sztuk płócien rocznie.

a). Na ten cel potrzeba, wedle mego pojmowania sprawy:

| | |
|---|---|
| Na budowę gmachu . . | zł. 60.000 |
| Na maszyny i urządzenia . . | „ 40.000 |
| Razem a. w. zł. | 100.000. |

b). Po wykończeniu budowy i urządzeń potrzebnem jest: wyposażyć ten zakład kapitałem obrotowym, na zakupno przędzy i gotowych płócien, drugiemi zł. 100.000. Powodzenie takiego zakładu uzasadniam następującemi datami:

Z zakładu takiego w Krośnie, korzystałyby Krosno, Korczyna, Jasienica Komborma, Dębowiec, a w części i najbardziej od Krosna oddalona Błażowa, posiadające około 100, 1000, 100 100, 400 i 600 razem około 2300 ręcznych warsztatów tkackich, z możliwą produkcją roczną, licząc skromnie po 40 sztuk płócien na warsztat, razem 92.000 sztuk płócien. — Z produkcyi tej odliczam $\frac{1}{3}$ którąby z zakładu wcale nie korzystała, druga $\frac{1}{3}$ byłaby oddawaną zakładowi tylko do zmaglowania, a przyjmuję tylko $\frac{1}{3}$ ogólnej produkcyi t. j. około 30.000 sztuk płócien, któreby zakładowi do blichowania i apretury przekazane zostały. W obec powyższego przypuszczenia może zakład liczyć na następujące dochody:

(Dok. nast.)

L. 11088.

## Ogłoszenie!

Ze względu, że prestacya drogowa przez wyższe władze w tutejszej gminie dopiero w roku bieżącym wprowadzoną została i wielu z członków obowiązanych do tejże, pomimo licznych obwieszczeń, nie ma dotąd jeszcze wiadomości o jej zaprowadzeniu, uwiadamiam wszystkich obowiązanych, że termin wykupna od tejże przedłożam ostatecznie do dnia **31 października 1882**

Rzeczą przeto każdej rodziny, która zamyśla korzystać z prawa wykupna od prestacyi drogowej, a która dotychczas przypadającej należytości nie złożyła, będzie, należytość ową do terminu wyżej wymienionego w tutejszym urzędzie tem pewniej złożyć, ile że po upływie tego czasu uiszczenie w naturze przy robotach drogowych żądanem będzie.

Z Magistratu miasta
Przemyśl dnia 30 września 1882
170 *Dworski.*

## ROBERT ADAMSKI

**obrońca w sprawach karnych.**
zmienił mieszkanie i mieszka obecnie w realności pod lk. 22 w rynku w Przemyślu 182

Do rzędu najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bez wątpienia znany p. t.
**„Dra Airy metoda lecznicza“**
illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w bliskości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i w ogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowana. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni **„Karl Gorischek“** k. k. Universitäts Buchhandlung, Wien I. Stephanspl. 6, 75 kr. w. a. w znaczkach pocztowych, otrzymać można tę książkę bezzwłocznie franco. 178

## NA ZADUSZKI

poleca obficie zaopatrzony skład
**T. MOCZARSKIEGO**
przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw hotelu pod „GWIAZDĄ“ w Przemyślu
po nadzwyczaj przystępnych cenach
**WIEŃCE GROBOWE**
w wielkim wyborze tak krajowe jak i zagraniczne z naturalnych i sztucznych kwiatów bardzo pięknie i gustownie ułożone, tudzież wieńce metalowe, szarfy do wieńców z odpowiedniemi napisami, lampiony różnego kształtu, koloru i wielkości
lampy i wszelkie ozdoby do ubierania mogił.
174

MEDAL ZASŁUGI NA WYSTAWIE PRZEMYSKIEJ W R. 1882.

## Teofil Wójcicki

**w Przemyślu rynek l. 2. wchód z ulicy szkolnej. poleca Sz. Publ. swoją**
**PRACOWNIĘ**
**i obficie zaopatrzony**
**SKŁAD OBÓWIA**
wnajlepszych i najrozmaitszych gatunkach
Wszelkie zamówienia wykonuję szybko
Dziękuję za łaskawe dotychczas względy. Zasadą moją zawsze będzie i nadal na takowe zasłużyć.
161

**Godne uwagi**

## Epilepsia

CIERPIENIA KURCZOWE I NERWOWE,
znajdą skuteczną pomoc przez moją metodę. Honorarium dopiero po widocznym skutku. Ordynacya listowna. Setki wyleczonych.
**PROF. CH. ALBERT.**
Paryż 29. Avenue de Wagram. 114

**P**oszukuje się FORTEPIAN — już ograny — do nabycia w miernej cenie. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Sanu“
183

**Znaczne zniżenie ceny.**

## KAWĘ

**w prost z Hamburga**
rozsyła **jak wiadomo w najlepszej jakości Karol Fr. Burghardt. Hamburg** w workach po 5 kilo z wliczeniem należytości za przewóz i opakowanie za pobraniem pocztowem.

| | |
|---|---|
| **Mocca** prawdz. arabska, szlachetna | 6.30 |
| **Menado** wyśmienita w smaku | 5.40 |
| **Perłowa Ceylon**, delikatna i łagodna | 5.40 |
| **Melange** (mięszana) godna szczególnego zalecenia | 5.30 |
| **Ceylon Plantation**, nader smaczna | [illegible] |
| **Java**, złotobrunatna, wyśmienita | 4.70 |
| **Cuba**, błękitno-zielona, znakomita | 4.40 |
| **Afryk. Mocca**, bardzo dobra i wydatna | 3.90 |
| **Santos**, bardzo dobra i mocna | 3.55 |
| **Rio**, przyjemna i smaczna | 3.25 |
| **Herbata**, w ogromnym wyborze za kilo od 1 zł. do 6 zł. w. a. | |

125

## BAZAR MARKIEWICZA

**we Lwowie. plac Marjacki l. 10.**
różnorodnych wyrobów krajowych utrzymuje na składzie i poleca
**w wielkim wyborze**, świeżo zakupione na jesień i zimę

## Materye wełniane i jedwabne

**na suknie damskie**
również materye do ubierania sukien, materye na płaszcze, do pokrycia futer damskich itp.

Aksamity i ciężkie francuzkie materye jedwabne czarne:
**Sicilienne. Armure. Satin double. Ottomane. Satin duchesse, Cheviotty, Plusze. Hafty. Damasty. Satin merveilleux itp.**

Perkale i Szirtingi
**białe**
po 16, 19, 22, 30 i 33 ct. łok. pol.

Bazar przyjmuje również zamówienia na suknie damskie i dostarcza w krótkim czasie. 172

## D. Löwenthal

**w Przemyślu pod Opatrznością.**

Poleca swój obfity skład Jubilerskich złotych i srebrnych wyrobów oraz zegarów i zegarków **wiedeńskich** ściennych i kieszonkowych, garnitury złote, kolczyki, pierścienie, łańcuszki, bransolety, medaliony, srebrne tabakierki tulskie, łyżki, łyżeczki itp. Precyoza wszystkie są przez c. k. urząd ponzorowy znaczone.

Także przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacyae, jakoteż stare srebro i złoto w zamian.

Ma natychmiast bardzo tanio do zbycia: złoty remontoir, który wprzód kosztował 80 zł. a teraz 50 zł; damski remontoir wprzód 60 zł. a teraz 35; Srebrny remontoir wprzód 30, a teraz 20 zł. Srebrny ankier Savonet, wprzód 20 zł. a teraz 12 zł. Wiedeński zegar pendelowy z orzechowego drzewa dwojakiej farby bijący całe i pół godziny, wprzód 30 zł. a teraz 21 zł. budzik 6 zł stołowe noże i widelce 6 par z p-ndełkiem 20 zł. deserowe 15 złr. etc etc.

Główna wygrana ew 400.000 mark | **Oznajmienie szczęścia** | Wygrane gwarantuje Państwo

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU
**w szansach wygranyi**
w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej w której przeszło 8 **milionów 940 275 Mark**
**z pewnością wygrane być muszą.**
Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:
**Najwyższa wygrana wynosi ewen. 400.000 Mark.**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Premia | 250.000 | [illegible] | 54 wyg. | [illegible] | [illegible] |
| 1 wygr. | 150.000 | [illegible] | 5 „ | [illegible] | [illegible] |
| 1 „ | 100.000 | [illegible] | 108 „ | [illegible] | [illegible] |
| 1 „ | 60.000 | [illegible] | 264 „ | [illegible] | [illegible] |
| 1 „ | 50.000 | [illegible] | 10 „ | [illegible] | [illegible] |
| 2 wygr. po | 40 000 | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 3 „ | 30.000 | [illegible] | 530 „ | 1.000 | „ |
| 4 „ | 25.000 | [illegible] | 1073 „ | 500 | „ |
| 2 „ | 20.000 | [illegible] | 101 „ | 300 | „ |
| 2 „ | 15.000 | [illegible] | 25 „ | 250 | „ |
| 1 „ | 12.000 | [illegible] | 85 „ | 200 | „ |
| 21 „ | 10.000 | [illegible] | 100 „ | 150 | „ |
| 3 „ | 8.000 | [illegible] | 27069 „ | 145 | „ |
| 3 „ | 6.000 | [illegible] | a ogółem | 47.600 wyg. | |

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do **stanowczegi** rozstrzygnięcia.
Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to: **Cały los oryginalny tylko 3 zł. 50 ct. w. a. Pół losu oryginalnego tylko 1 zł. 75 ct. w. a. Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct. a. w.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

**Wypłata rozsełka upieniędzy wygranych** następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą ojskrecyą.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą prekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu. Uprasza się zlecenia ze względu na bliskie ciągnienie udać się **do dnia 31 Października b. r.** zaufaniem do:
**Samuela Heckscher senr.,**
Bankiera i kantoru wekslowego
**w HAMBURGU.**
175

Do c. k. liweranta nadwornego wielu udzielnych władców Europy, pana

## JANA HOFFA

c. k. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, we **Wiedniu.**
**Fabryka:** I. Grabenhof 2.
**Skład fabryczny:** Graben Bräunerstrasse 8

**Urzędowe sprawozdanie lekarskie.**
**Dr. Seypel** starszy lekarz sztabowy.
Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego jest wybornym ujetetycznym środkiem wzmacniającym dla rekonwalescentów z ciężkich chorób, jak również dla piersiowo słabych z powodu swego działania nie podniecającego; również jest ten środek godnym szczególnego polecenia przy chronicznych cierpieniach żołądka i hemoroidach.

[illegible]

Słowa wypowiedziane przez mnóstwo uzdrowionych.

**Podziękowanie.**
Od osłabienia zagrażającego życiu uratowana przez Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego.

Gdy ten wyborny wynalazek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego moją matkę mogę powiedzieć, od śmierci uratował, to mogłem z całym naciskiem przed tutejszą gminą wystąpić i cierpiącym ten środek lecznicy z własnego najlepszego przeświadczenia zalecić. Wieśniakowi, który się uskarżał na cierpienia wątroby, gniecenie w żołądku i częściowe cierpienie płuc i pytał mnie, co właściwie ma robić, poradziłem używanie tego wybornego piwa z ekstraktu słodowego, a on mnie prosił, bym o takowe natychmiast napisał, co też w jego imieniu zaraz uskuteczniłem. Proszę WPana przeto przysłać mi jak najspieszniej 26 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 10 paczek pastylek słodowych.
St. Georgen (Ob. Muran.)
**Józef Fliess**
starszy nauczyciel.

**Poniżej 2 zł. nie rozsyła się.**
Główny skład w Przemyślu u M. Kruga, M. Kozłowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach, w Grudku u A. Lippusa. 159

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU
w szansach wygrania w wielkiej przez **państwo Hamburg** poręczonej loteryi pieniężnej, w której

## 8 milion. 940,275 marek

w przeciągu kilku miesięcy **z pewnością** wygranemi być muszą.
**Nowy** na 7 klas podzielony rozkład gry **zawiera** pomiędzy 93,500 losami **47,600 wygranych** a mianowicie: ev.

## 400,000 Marek

a szczegółowo:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 Gew. | a M. | 250000 | 54 Gew. | a M. | [illegible] |
| 1 „ | a M. | 150000 | 5 „ | a M. | [illegible] |
| 1 „ | a M. | 100000 | 108 „ | a M. | [illegible] |
| 1 „ | a M. | 60000 | 264 „ | a M. | [illegible] |
| 1 „ | a M. | 50000 | 10 „ | a M. | [illegible] |
| 2 „ | a M. | 40000 | 3 „ | a M. | [illegible] |
| [illegible] | a M. | 30000 | 530 „ | a M. | [illegible] |
| 4 „ | a M. | 25000 | 1073 „ | a M. | [illegible] |
| [illegible] | a M. | 20000 | 27069 „ | a M. | [illegible] |
| [illegible] | a M. | 15000 | | ( M | 300,200, |
| 1 „ | a M. | 12000 | | ( | 150,124, |
| 24 „ | a M. | 10000 | 18450 Gew. a | ( | 100, 94, |
| 3 „ | a M. | 8000 | | ( | 67, 50, |
| [illegible] | a M. | 6000 | | ( | 40, 20, |

Z tych wygranych będą w pierwszej klasie 4000 losów na ogólną sumę 116000 marek wylosowane.

Ciągnienia są według planu urzędownie postanowione.

Na ciągnienie pierwszego tego najbliższego losowania wielkiego kosztuje:
Cały oryginalny los 6 marek czyli zł. 3½,
Połowa oryginal. losu 3 „ „ 1¾,
Ćwierć „ 1½ „ „ ct. 90

**Te przez państwo poręczone oryginalne losy przesełam za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem** w najdalsze okolice listem opłaconym. Drobne kwoty można przesełać markami po złowemi.

**Dom handlowy Steindecker** wypłacił w krótkim przeciągu czasu **wielkie wygrane** po marek 125.000, 80,000, 40.000 a wiele po 30.000, 20.000, 10.000 itd. swym klientom i przyczynił się tem samem do uszczęśliwienia licznych rodzin.

Wkładki są stosunkowo do wielkich szans bardzo nieznaczne, można więc polecać próbowanie szczęścia.

Każdy uczestnik dostaje przy obstalunku plan urzędowy z którego tak udział wygranych w odpowiedniej klasie jak i przypadające wkładki są uwidocznione a po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

Wypłata i przesyłka wygranych uskutecznia się pod gwarancyą państwa i może być albo bezpośrednio, albo na żądanie interesantów, przez moje stosunki ze wszystkiemi wielkiemi bankami austrja kiemi przesłaną.

Obstalunki wypada zatem **spiesznie**, w każdym zaś razie **przed 15 listopada b. r.** z całem zaufaniem przesłać do starej znanej firmy.

## JOSEF STEINDECKER,

DOM BANKOWY I WEKSLOWY W HAMBURGU.
**P. S. Dom Steindecker** — wszędzie znany **jako rzetelny** — nie potrzebuje osobnych reklam, tych się nie używa, na co zwraca się uwagę Sz. Publiczności. (177)

## Ostrzeżenie!

PRZED ZAGRANICZNEM OSZUKAŃSTWEM!

Ostrzegam P. T. publiczność przed zakupnem ogłaszanych z ogromną zarozumiałością oszukańczych towarów zagranicznych i proszę niebrac tej lichoty za mój czeski wyrób.

Niżej wyszczególnione towary posyłam **pozłacane prawdziwem c. k. złotem dukatowem:**

| | |
|---|---|
| męski łańcuszek do zegarka | 3 zł. 50 ct. |
| damski | 4 „ — „ |
| garnitur szpinek męskich | 1 „ 80 „ |
| „ damskich | 2 „ 20 „ |
| „ składający się z broszki i pary kolczyków najnow. fasonu | 3 „ 50 „ |
| branzolety damskie | 3 „ — „ |

pierścionki z prawdziwego 6-ścio karatowego złota z dyamentami Sumairu nie dającymi się od prawdziwych rozróżnić, sztuka po 5, 6, 7, 8, i 9 zł.

(Przy zamawianiu pierścionków należy podać szerokość palca za pomocą paska papierowego.)

Wszystko przesyła się za zaliczką pocztową, za poprzedniem nadesłaniem należytości przekazem pocztowym franco.

Pięcioletnia poręka!

Gustaw Schack.
**Zakład eksportowy Praga. Vinohrady (Weinberge.) Czechy**
173

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.